

GABRIELA KASPRZYK

UNIWERSYTET IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

<https://orcid.org/0000-0003-0400-4546>

**ALIENACJA PRZEZ BIERNOŚĆ.
JAGNA W *CHŁOPACH* WŁADYSŁAWA REYMONTA**

**ALIENATION BY PASSIVITY. JAGNA IN WŁADYSŁAW
REYMONT'S *THE PEASANTS***

Summary: The aim of the article is to verify contemporary critics' statements about Jagna from Władysław Reymont's novel *The Peasants*. The character's passivity is analysed in context of her relationships with men and the choice of husband. Special attention is paid to similes of Jagna and nature, which describe her as a passive person. Additionally, the article discusses the scenes presenting Jagna's rebellion against village morality and other elements distinguishing her from the peasants: lack of attachment to the land, artistic talent and special sensitivity.

Keywords: *The Peasants*, Władysław Reymont, Jagna, *femme fatale*, nature

Dyskusje nad postacią Jagny z *Chłopów* Władysława Reymonta powróciły przy okazji premiery filmowej adaptacji *Chłopów* w reżyserii DK i Hugh Welchmanów. Piękna chłopka jest tam jeszcze wyraźniej niż w powieści główną postacią. Wśród mieszanych opinii na temat filmu wielokrotnie powraca krytyka ograniczenia scenariusza do wątków bezpośrednio jej dotyczących i sposobu przedstawienia bohaterki z różnych perspektyw światopoglądowych.

Agnieszka Wiśniewska w tekście opublikowanym w „Krytyce Politycznej” szczególnie skupionym na braku realizmu w adaptacji wyraża niezadowolenie: „I jeszcze ta Jagna jako postać pierwszoplanowa... To już Hanka, żona Antka, która przejmując ogarnianie rodziny, jest mocniejszą postacią”¹. W podobnym tonie, już odwołując się bezpośrednio do powieści Władysława Reymonta, piszą Agnieszka Graff i Magda Staroszczyk:

[...] z Jagny zrobiono w tym filmie jagnię – istotę pozbawioną sprawczości i mocy – uwiedzioną, niewinnie oskarżoną, wreszcie – sponiewieraną. Z wieloznacznej powieści o sile pożądania i okrucieństwie wspólnoty zrobiono łzawy melodramat.

U Reymonta Jagna jest pełną pożądania i gotową na wiele, by je zaspokoić. Rozgrywa swoją seksualność i chociaż ostatecznie przegrywa, do końca pozostaje zmysłowa i świadoma swojej erotycznej siły².

Recenzentki stwierdzają też: „Niektórzy widzą tu przekaz feministyczny”³. Rzeczywiście, np. Przemysław Batorski z Klubu Jagiellońskiego dostrzega w filmie feministyczną wymowę, tylko że wyraża się o niej w tonie krytycznym. Nie podoba mu się przedstawienie bohaterki jako świadomie łamiącej społeczne zasady i w cudzysłowie pisze o dręczeniu jej przez gromadę:

¹ A. Wiśniewska, „Chłopi” kontra „Chłopki”, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/film/chlopi-kontra-chlopki/> [dostęp: 30.12.2023].

² A. Graff, M. Staroszczyk, „Chłopi” – towar eksportowy czy wyrób chłopotopodobny. Recenzja, <https://oko.press/chlopi-towar-eksportowy-czy-wyrob-chlopopodobny-recenzja> [dostęp: 30.12.2023].

³ Ibidem.

W powieści Jagna wielokrotnie nazywana jest najładszą panną w Lipcach. Każdy syn gospodarza chciałby do niej przepijać, każdy parobek patrzy na nią pożądliwie, wielu próbuje jej dotknąć.

W filmie praktycznie nic z tego nie zostaje. *Chłopi* Welchmanów mają emancypacyjną wymowę: mówiąc w skrócie, Jagna jest przedstawiona jako „wyzwolona” kobieta, która angażuje się w nieakceptowany społecznie romans. Przeżywa „prześladowanie” i zostaje wykluczona ze społeczności przez patriariat⁴.

Batorski krytykuje też bierność filmowej Jagny, którą postrzega jako niezgodną z jej literackim pierwowzorem:

Podczas gdy właśnie Hanka jest silną, dojrzałą postacią kobietą, której tak często poszukuje dzisiejsza kultura – jej losy widzimy ukradkiem, fragmentarycznie. Dlaczego?

Siła opowieści Reymonta tkwiła także w tym, że traktuje ona o wielu bohaterach, przedstawia panoramę wsi. Filmowi *Chłopi* kręcą się wokół Jagny przerobionej na kogoś w rodzaju „świętej ladacznicy” (pożyczyć wyrażenie od kolegów z „Kultury poświęconej”), którą zniszczył bezlitosny patriariat, ale która nigdy nie musi dojrzeć, zmienić się, zmierzyć się z jakimś wyzwaniem. Przy braku namiętności film sprowadza tę postać do zwykłej, ładnej dziewczyny, na dodatek życiowo pasywnej⁵.

Graff i Staroszczyk oraz Batorski, chociaż wychodzą z różnych pozycji, zgadzają się w opinii, że filmowe przedstawienie Jagny jest zafałszowane w stosunku do jej literackiego pierwowzoru – bohaterki (ich zdaniem) bardziej namiętnej i aktywnej.

Ogólna rozbieżność opinii recenzentów, świadcząca o skomplikowanej recepcji kluczowej postaci *Chłopów*, może być punktem wyjścia do prześledzenia charakterystyki Jagny w samej powieści Reymonta. Nie poruszając

⁴ P. Batorski, *Film „Chłopi” stracił całą moc opowieści Reymonta*, <https://klubjagiellonski.pl/2023/10/31/film-chlopi-stracil-cala-moc-opowieści-reymonta/> [dostęp: 30.12.2023].

⁵ Ibidem.

problemu adaptacji, można na tej podstawie zrewidować popularne przekonania na temat Jagny. Bierność – potępiona przez krytyków jako cecha niezgodna z literackim pierwowzorem – wydaje się nie tylko jedną ze szczególnie istotnych cech tej postaci, ale także jedną z przyczyn jej odmienności względem gromady.

JAKO TA ZIEMIA ŚWIĘTA

Nie sposób przedstawić postaci Jagny, nie przywołując fragmentu powieści, w którym narrator opisuje chwilowy stan bohaterki oraz dzięki porównaniu charakteryzuje jej psychikę – do tego obrazu będzie później powracać. Jesienią, po rozmowie z matką na temat możliwego małżeństwa z Boryną, zamyślona Jagna patrzy w okno:

[...] zapadła w takie prześwięte beczucie, jak ta ziemia rodzona w jesienne martwe noce – bo jako ta ziemia święta była jagusina dusza – jako ta ziemia. Leżała w jakichś głębokościach nie rozeznaczonych przez nikogo, a w bezładzie marzeń sennych – ogromna a nieświadoma siebie – potężna a bez woli, bez chcenia, bez pragnień – martwa a nieśmiertelna, i jako tę ziemię brał wicher każdy, obtulał sobą i kołysał i niósł tam, gdzie chciał... i jako tę ziemię o wiośnie budziło ciepłe słońce, zapelniało życiem, wstrząsało dreszczem ognia, pożądania, miłości – a ona rodzi, bo musi; jest, bo musi... (CH I 156)⁶.

Jagna – jak ziemia – charakteryzuje się biernością i nieświadomością samej siebie. Jej dusza, centrum osobowości, jest niedostępna nie tylko dla innych, ale i dla samej siebie. Narracja zdradza i jej skłonność do marzycielstwa, i re-sponsywny charakter pożądania, które odczuwa.

Jagna oddaje wybór męża w ręce matki, ale najchętniej nie zmieniałaby swojej sytuacji, bo jest z niej zadowolona. Rozmyślając nad planowanymi zaręczynami z Boryną, ma poczucie, że właściwie każdy mężczyzna byłby

⁶ W. Reymont, *Chłopi*, oprac. F. Ziejka, t. I i II, Wrocław 1999. Wszystkie przypisy do powieści odsyłają do tego wydania i oznaczone są w nawiasie skrótem „CH”, liczbą rzymską wskazującą numer tomu i arabską – numer strony.

dla niej równie dobry i tak jak Maciej kupiłby chustkę: różne byłyby tylko ich możliwości finansowe. Nie sprzeciwia się zaręczynom, bo nie widzi dla nich alternatywy i nie ma pragnień ani wyraźnego celu, do którego mogłaby dążyć. Mężczyźni, do których żywi szczególne uczucia – Antek, a później Jasio – są dla niej niedostępni. Więc chociaż znajduje się w wyjątkowo korzystnej matrymonialnie sytuacji – jest piękna, pracowita i zdolna, a przede wszystkim może wnieść dobry posag – nie ma nadziei na małżeństwo z miłości. Majętność i uroda wręcz ograniczają jej wybór do najbogatszych i zaradnych gospodarzy, czego pilnuje Dominikowa.

Jednak sama Jagna, jako jedyna postać w *Chłopach*, nie pragnie ziemi, nie interesuje jej zapis Macieja. Gdy Dominikowa kalkuluje zyski z małżeństwa, ona nie myśli o nawet nim: „A bo to jej źle było przy matce? Robiła, co chciała, i nikt jej marnego słowa nie powiedział. Co ją tam obchodziły gronta, a zapisy, a majątki – tyle co nic, abo i mąż?” (CH I 155). Inne panny nie pozwalają sobie na taką obojętność wobec ziemi. Nastka, chociaż ze wzajemnością darzy uczuciem Szymka, bierze pod uwagę ślub z innym, bogatszym mężczyzną:

Skrzyczała go Nastka biorąc w obronę Jaśka, boć wielce stała o niego; głupawy on juści był, wieś się z niego prześmiewała, niezgraba, ale je-dynak na dziesięciu morgach, to dziewczyna tak sobie rachowała, że Szymek miał tylko pięć morgów i to nie wiadomo, czy mu Dominikowa pozwoli się żenić, więc znarowiła chłopaka do siebie, iż ciągiem łąził za nią, a trzymała w odwodzie na ten przypadek (CH I 486).

Marian Płachecki zwraca uwagę, że pozostali mieszkańcy Lipiec chcą mieć ziemię, a Jagna po prostu jest jak ziemia⁷. Charakteryzując ją, Stefan Lichański również korzysta ze słownictwa związanego z przyrodą i zwraca uwagę na źródło jej odmienności względem gromady:

Owo nieprzystosowanie wynika z przyrodzonej bierności i bluszczowości Jagusinej natury, z tego, co określić by można jako wegetatywny,

⁷ M. Płachecki, *Dwie powieści o lipieckich chłopach*, „Literatura” 1973, nr 2, za: J. Rurawski, *Władysław Reymont*, Warszawa 1988, s. 299.

roślinny zgoła charakter jej osobowości, nie zorganizowanej, żyjącej pozaintelektualnymi odruchami emocji, przelotnego nastroju [...]»⁸.

Te cechy oraz uleganie fizjologii są przyczyną częstego podkreślania przez badaczy związku Jagny z naturą. Spełnianie romantycznych i erotycznych pragnień powoduje, że na osi natura–kultura Jagna sytuowana jest po stronie tej pierwszej. Jednak mężczyźni, z którymi się spotyka, także nie zwracają uwagi na konwenanse i poddają się seksualnemu popędowi. Antek czy Mateusz nie są jednak z tego powodu wiązani przez badaczy z naturą. Przyczyną z jednej strony jest ich płeć, z drugiej – bycie stroną aktywną w relacji.

Bierność Jagny utrudnia potraktowanie jej – zgodnie z propozycją Małgorzaty Anny Packalén Parkman – jako *femme fatale*⁹, czyli definiowania tak: „kobieta tajemnicza, piękna i wyrachowana, przynosząca zgubę zakochanym w niej mężczyznom”¹⁰. Jagna jest piękna, a jej nietypowa hierarchia wartości czyni ją być może tajemniczą dla wiejskiej gromady, ale zdecydowanie brakuje jej wyrachowania. W romansach nie szuka ani zysku, ani krzywdy dla swoich kochanków. Związanych z nią mężczyzn czekają kłopoty, ale nie z jej winy: Maciej kłóci się z synem, Antek zawodzi jako mąż, organiścina karze Jasia za budzące się w nim uczucia, a uwodzający Jagnę wójt sprzeniewierza pieniądze i popada w konflikt z żoną. Nie ma tu związku przyczynowego, jest tylko korelacja.

Mimo to właśnie Jagnę spotyka największa kara ze strony społeczności: publiczne poniżenie i wykluczenie. Spoza rodziny w jej obronie staje tylko Mateusz, który posiada we wsi opinię uwodziciela – mężczyźni nie czekają jednak poważnie społecznie reperkusje za jego złe prowadzenie się. Zostaje zawstydzony tylko dwa razy: przez męża Tereski, który wybacza jej romans,

⁸ S. Lichański, „*Chłopi*” Władysława Stanisława Reymonta, Warszawa 1987, s. 44.

⁹ M.A. Packalén Parkman, *Femmes fatales polskiej wsi: seksualizm a konwencje społeczno-literackie w powieściach Orzeszkowej, Reymonta i Dąbrowskiej*, „Slovo. Journal of Slavic Languages, Literatures and Cultures” 2010, nr 50, s. 94–96.

¹⁰ *Femme fatale*, [hasło w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/femme-fatale;2557676.html> [dostęp: 30.12.2023].

i przez Jagnę, która odmawia mu swojej ręki. W przeciwieństwie jednak do Antka, mimo odrzucenia pozostaje jej wierny w konflikcie z gromadą.

Jagna nie jest stroną aktywną w swoich relacjach z mężczyznami – to oni natarczywie poszukują jej uwagi, prowokują okazje, w których ona ulega im i własnej seksualności. Nie czuje, jakby miała wtedy jakąkolwiek decyzyjność:

A stara, że to już jego nie stało, wsiadła na Jagnę i hajże jazgotać, a wypominać wszystko, co miała na wątpiach... Jaguś siedziała cicho, aż zmar-twiła ze strachu, ale kiedy słowa matki dojręły ją do żywego... przecknę-ła, schowała głowę w pierzynę i buchnęła płaczem i wyrzekaniami... rozżalona była srodze... bo przecież nic temu niewinna... nie zwoływała go do chałupy... sam przyszedł... a na zwiesnę, co matka wypominają... to... spotkał ją przy przełazie... mogła się to wyrwać takiemu smoko-wi?... kiej ją tak ozebrało, że... a potem mogła się to ograć przed nim?... Zawsze się z nią tak dzieje, że niech kto a ostro spojrzy na nią albo i ściś-nie mocno... to się w niej wszystko trzęsie, moc ją odchodzi i tak mdli w dołku, że już o niczym nie wie... co ona winowata? (CH I 162)

Dziewczyna widzi się jako słabszą od Mateusza i innych mężczyzn, niezdolna i niekoniecznie chętna do obrony przed ich zalotami. Pożądanie, które łatwo się w niej budzi, odbiera jej możliwość i chęć odmowy oraz zastanowienia się nad społecznymi konsekwencjami jej pozamażeńskich stosunków.

Co najistotniejsze, jej stosunki z mężczyznami nie zawsze są konsensualne. Jagna broni się przed Boryną, który chce skonsumować małżeństwo jesz-cze przed ślubem, gospodarz wraca do domu: „późno i z twarzą podrapaną, bo że był zdziebko napity, to już na wozie chciał był Jagnę brać, ale tyła wziął, co pięścią a pazurami mu dały” (CH I 200). Szczególnie problematyczna jest jednak relacja Jagny z wójtem. Batorski, recenzując filmową adaptację, nie zgadza się z interpretacją, że wójt wykorzystał Jagnę:

Twórcy pomijają jednak fakt – co za dziwny purytyzizm! – że oryginalna Jagna sypia z wieloma mężczyznami: oprócz prawowitego męża, Boryny, i jego syna, Antka, była też kochanką cieśli Mateusza i kochanką – a nie

ofiara, jak pokazano w filmie – wójta. Wszyscy wiedzą też, że jest „łasa na chłopaków”, więc partnerów miała może jeszcze więcej¹¹.

Powieściowa Jagna ma faktycznie wielu kochanków, jednak trudno zaliczyć do nich wójta po zwróceniu uwagi na fragmenty, w których narrator – nie inni bohaterowie – opowiada o ich relacji. Gdy wiosną szczęśliwa dziewczyna wraca do domu po przypadkowym spotkaniu z Jasiem, następuje krótka, brutalnie kontrastująca z wcześniejszą sceną:

Naraz ktosik ją wpół krzepko ujął, że krzyknęła kurcząc się i wydzierając.

– Przydybałem cię i nie puszcę... napijem się ździebko... pódzi... – szeptał wójt nie zwalniając z pazurów i pociągnął ją bocznymi drzwiami do alkierza.

Nikto nie dojrzał, bo już prawie ciemno było na świecie i mało kto przechodził drogą (CH II 166).

Trudno sobie wyobrazić, by to, co dzieje się w alkierzu, było czymś innym niż gwałt: Jagna wyrывa się, krzyczy. Wójt nie ma tutaj rąk czy dłoni – ma pazury. Jest drapieźnikiem, a Jagna ofiarą, której krzywdy nikt nie dostrzega. Uwaga narratora o pustej drodze zwraca uwagę tym bardziej, że wkrótce dwójka ta zostaje przez gromadę znaleziona śpiąca i pijana w lesie. Jagna miała wraz z matką i wójtem jechać do miasta, jednak z jakiegoś powodu Dominikowa została w mieście i wójt upił jej córkę. Ta sytuacja stała się sensacją we wsi i doprowadziła do zupełnej alienacji Jagny.

Podobna sytuacja do cytowanej wyżej ma miejsce już po śmierci Boryny – wójt przerywa jej wtedy rozmyślanie o Jasiu:

Zatargała się gwałtownie, ktosik ją objął znienacka i przyciskał.

– Nie ucieczesz mi teraz – szeptał namiętnie wójt.

Wyrwała mu się z pazurów rozzłoszczona.

– Jeszczek raz me tkniecie, to wam ślepie wydrapię i takiego narobię piekła, jaże się cała wieś zleci.

¹¹ P. Batorski, op. cit.

– Cichoj, Jaguś, dyc gościńca ci przywiozłem – i wtykał jej w ręce korale.

– Wsadźcie je sobie gdzieś, stoję o wasze podarunki co o ten patyk złamany!

– Jagusiu, co ty wyrabiasz, co – jąkał zdumiony.

– A to, żeście świntuch i tyła! I ani ważcie się mnie czepiać (CH II 554).

Tym razem jednak Jagna znajduje się blisko domu i udaje jej się wyrwać. Wójt pozostaje zdumiony odmową: i seksu, i prezentów. Być może dziwi go, że wcześniej pozwalała mu na flirt:

Że wójt za nią chodzi, podskubuje, słodkie słówka prawi, do płotów przyciska, do karczmy na poczęstunek ciągnie i rad by ją dla siebie zniewolił, to ino bez to mu przyzwala, że cknij się jej wielce i nie ma z kim drugim się pośmiać, ale tak mu do Antka kiej psu do gospodarza! (CH II 43)

Wójt jest wreszcie postacią, która skłania Jagnę do picia wódki, podczas gdy w pierwszych częściach powieści dziewczyna odmawia okowity Borynie. „Nawet i smaku gorzałki nie znam i nie ciekawam” (CH I 169) – odpowiada. Pije dopiero przed swoim weselem. Alkohol jest też dla niej powodem, dla którego nie mogła sprzeciwić się mężczyźnie, gdy wracali z miasta:

Mój Boże, a bo to była winowata?... spoił ją przeciek, że o Bożym świecie nie wiedziała... mogła się to sprzeciwić?... a teraz wszyscy na nią, teraz cała wieś ucieka kiej od zapowietrzonej, a nikt w obronie nie stanie (CH II 331).

Sabina Brzozowska, pisząc o relacjach Jagny z mężczyznami, zauważa, że jeżeli dziewczyna jest pułapką, to nieświadomie – w dodatku także dla samej siebie¹². Badaczka podkreśla również jej rzeczywisty brak kontroli nad

¹² S. Brzozowska, *Korale „z kropel krwi nanizane” – „Chłopi” Władysława Reymonta jako studium namiętności*, „Pamiętnik Literacki” 2021, t. 112, nr 4, s. 136.

własnym ciałem, które „nie należy w szczególności do niej, należy do przyrody i go gromady”¹³.

Także elementy natury, do których porównywana jest dziewczyna, podkreślają jej bierność. Jagna jest więc nazywana jałówką – nie inaczej jak inne dziewczęta. Brzozowska zwróciła uwagę na utożsamienie panny młodej z wystawioną na sprzedaż młodą krową oraz szczególne znaczenie tych zwierząt w *Chłopach*¹⁴. W powieści jest ono przedstawione jako wartościowe ze względów ekonomicznych, ale i darzone większą powagą i czułością niż inne, a nawet dopuszczone do obrzędu religijnego, jakim jest dzielenie się opłatkiem. Oprócz tego Jagna porównywana do róży jako najpiękniejszego kwiatu (CH I 458), owcy (CH I 474), łani (CH I 81) oraz wspomnianej już ziemi.

Można jednak zwrócić uwagę, że osobista relacja Jagny z przyrodą nie wydaje się bliższa niż innych bohaterów. Zdaniem badaczy fragmenty charakteryzujące ją przez zestawienie z ziemią podkreślają wyłącznie jej seksualność; np. Lesław Tatarowski widzi w takim jej przedstawieniu realizację archaicznego, religijnego powiązania kobiety z płodną ziemią. Boryna w proponowanym przez badacza spojrzeniu uosabia więc odpowiednio archetyp siewcy, jest – w przeciwieństwie do swojej żony – pierwiastkiem aktywnym. Bohaterowie nie spełniają jednak obowiązków prokreacyjnych: ostatni siew Macieja nie wydaje plonów, a Jagna nie zostaje matką, nie rodzi, jak sugerowałoby porównanie do ziemi¹⁵. Gdy w Wigilię nie może przestać myśleć o Jasiu, Dominikowa i Boryna biorą jej zmienny humor za pewną oznakę ciąży. Na ich radość dziewczyna reaguje jednak złością:

– Coby zaś miało cieszyć, mało to kłopotów? a tu jeszcze nowe utrapienie!

– Nie wyrzekaj, by cię Pan Jezus nie pokarał.

– A niechta, a niechta!

¹³ Ibidem, s. 141.

¹⁴ S. Brzozowska, *Człowiek – zwierzę – rzecz w „Chłopach” Władysława Reymonta*, „Porównania” 2021, nr 2 (29), s. 100–101.

¹⁵ L. Tatarowski, *Człowiek, kultura, sacrum: o „Chłopach” Reymonta*, Wrocław 2002, s. 141.

- Czemuż to się tak wyrzekasz tego, co?
- Bo nie chcę i tyle!
- Przecież gdyby było dziecko, to w razie śmierci starego, czego Boże broń, do zapisu i jego część by przyszła, a po równo z drugimi, może i na całym gruncie byś ostała...
- Wam ino jedno w głowie: grunt i grunt, a la mnie to tyła stoi, co nic... (CH I 485–486)

Jagna nie pragnie macierzyństwa i wyraża to otwarcie oraz definitywnie. Nie przekonuje jej ani argumentacja religijna, w której niechęć do zostania matką jest przedstawiana jako grzech (karany poronieniem czy śmiercią dziecka), ani argumentacja ekonomiczna – potomek Boryny wzmocniłoby jej pozycję jako spadkobierczyni majątku.

Tylko w swoim uczuciu do Jasia Jagna jest stroną aktywną, i to ona zapobiega o jego towarzystwo: żeby móc zobaczyć ukochanego, pomaga jego matce i często obserwuje go podczas spacerów. Chociaż narasta między nimi napięcie, Jasio nie jest „smokiem” jak Antek czy Mateusz, którzy śmiało zalecali się do dziewczyny i brali ją w ramiona. Jagna czeka jednak na ruch z jego strony, na który ten się nie ośmiela:

[Jaś] szeptał coraz ciszej zaglądając jej w oczy z tak bliska, że wstrzymała oddech, dreszcz ją przeszedł i podała się piersiami naprzód, czekała, iż ją obejmie i do pnia przyprze, jaże ramiona się jej ozwały i gotowa się była dać, ale Jasio odsunął się śpiesznie (CH II 165).

W końcu ona wyznaje mu miłość, ale sytuuje siebie jako poddaną Jasiowi, wyznaje mu swoje uczucia „na jego zmiłowanie i na jego wolę i niewolę” (CH II 649). Mimo odczuwanego przez obojga pożądania ich doświadczenie fizycznej bliskości nie przeradza się w akt seksualny i zostaje porównane do doświadczenia religijnego:

Jakby msza się w nich odprawiała, tak pełni byli świętego nabożeństwa, tak dusze im klęczały w zachwyceniu i tak im śpiewały wniebowzięte serca o łasce Pańskiej, tylko im jednym objawionej w tej godzinie żywota (CH II 649).

Rodzące się między nimi uczucie ma więc inny charakter niż wcześniejsze relacje Jagny. Mimo różnic w wychowaniu parę łączy wrażliwość manifestująca się w scenie śmierci Agaty, którą oboje silnie przeżywają. Także ich zachowanie względem siebie ma dziecięcy charakter, co zauważa nawet obserwujących ich podczas jednego spotkania Antek (CH II 587). Narrator opisuje też wpatrujące się w ukochanego czy dziewczyny jako „czy pokuszeń i niewinnego dzieciństwa zarazem” (CH II 648). Do końca powieści Jagna nie odczuwa wyrzutów sumienia i odmawia spowiedzi. Z jednej strony motywuje to zachowaniem księdza, z drugiej – po prostu nie czuje się winna (CH II 657). Jest świadoma społecznych i religijnych zakazów, ale nie potrafi uznać miłości za grzech. Jak zauważają badacze, to miłość jest dla Jagny i naczelnym bóstwem, i jej naturą, którym nie może się oprzeć¹⁶.

KIEJ I DRUGA DZIEDZICZKA

Jagna nie dba może o morgi, ale już chustki i korale mają dla niej znaczenie. Obiecana jej przez Borynę biżuteria jest jedyną rzeczą, jaka pociesza ją w planowanym małżeństwie. I chociaż już po ślubie stają się dla niej obojętne, nie chce ich oddać Józce. Za to bez wahania rzuca na podłogę zapis:

– A korale mi oddajcie, moje są po matce, moje...

Jagna zaczęła je odwiązywać ze szyi, ale się nagle powstrzymała.

– Nie, nie oddam! Maciej mi dali, to już są moje! (CH II 456)

W słowach mieszkańców Lipiec wielokrotnie pojawia się porównanie Jagny do „dziedziczki”, a więc kobiety z wyższej klasy społecznej. Powraca ono w dwóch kontekstach – pozytywnym oraz pejoratywnym – wynikającym jednak z tej samej przyczyny: jej wyglądu. Już w pierwszym rozdziale zbierające ziemniaki kobiety tak opowiadają o dziewczynie: „Obrządzają się matulę i Jagusię, bo jakże, Jagna kiej pani jaka, kiej i druga dziedziczka, ino się stroi... a myje, a w lusterku przegląda, a warkocze zaplata” (CH I 15).

¹⁶ F. Ziejka, *Wstęp*, [w:] W. Reymont, *Chłopi*, t. I, op. cit., s. LII; M.A. Packalén Parkman, op. cit., s. 96.

Jagnie zarzucane jest więc nadmierne zainteresowanie własnym wyglądem i poświęcanie mu zbyt wiele czasu rzekomym kosztem zaniedbywanych obowiązków, które przejęli od niej bracia. Zazdrość wzbudza zadbany strój Jagny: większość kobiet nie ma ani tylu ozdób, ani czasu na strojenie się.

W wyobrażeniach mieszkańców Lipiec wyraźny jest więc podział na to, jak powinna się zachowywać i wyglądać chłopka, a jak pani. Ale chociaż wieś ma swoje kanony piękna, to jednak szczególna uroda przywodzi na myśl kobiety z wyższych warstw społecznych. Gdy Jagna zjawia się na jarmarku w mieście, ludzie szeptają: „Dziedzicówna jaka przebrana czy co?” (CH I 135). Podobną opinię wyraża także ksiądz, co przekazuje Paczesiom Jambroży: „Nie dziwota, Jagna kiej malowana. Dobrodziej powiedział, że i w mieście nie spotkać piękniejszej” (CH I 156).

Porównania te nie oznaczają jednak, że Jagna naprawdę przypomina kobiety z innej sfery społecznej. Gdy dziewczyna przygląda się szlachciankom, jej zdumienie budzi nie tylko ich ubiór, ale także jasna cera i wąska talia, niemożliwe do osiągnięcia dla pracującej w polu chłopki:

Poleciała za nim oczami, pilnie przepatrując dziedziczki, tak wystrojone, jaże dziw brał, a takie bieluśkie na gębie i tak wcięte w pasie, że Jezus! Pachniało też od nich kieby z tego trybularza.

Chłodziły się czymśiś, co się widziało niby te rozczapierzone ogony indycze (CH II 416–417).

Przynależność Jagny do wiejskiej – a nie miejskiego – kanonu urody dobrze ilustruje zachowanie zadurzonego w niej Pietrka podczas rozmowy o różnicach w gustach:

– Wiecie, a to panienki z Woli to ci takie kupry dźwigają na zadzie, jakby te indory, kiej se ogony rozczapierzone postawią.

– Sianem se te miejsca wypychają lebo gałganami – pojaśniała stara.

– A w pasie wcięte kiej osy, batem bych je poprzecinał, że ani poznać, kaj te brzuchy dziewają... Z bliskam wypatrywała.

– Kaj? a pod gorsety wypychają. Powiadała mi jedna dworka, co za pokojową była w modlickim dworze, jak to poniektóre dziedziczki się głodzą

i pasami na noc ściągają, by ino nie pogrubić. Taka moda dworska, aby każda pani cieniuśką się wydawała, niby tyczka, na zadzie jeno wydęta.

– We wsi inaczej, boć z chudych przekpiwają się parobki.

– Zaśby nie! dzieucha musi być kiej lepa, rozrosła wszędzie, taka, co to jak się człek do niej przyprze, to jakby do pieca gorącego... – powiedział Pietrek, wpatrzony w Jagusię, wystawiającą garnki z komina (CH II 158–159).

Mężczyzna wyraża swoją, a więc chłopską, opinię na temat idealnego wyglądu kobiety, obserwując jednocześnie spełniającą jego kryteria Jagnę. Dziewczyna jest jak „lepa” – ciasto, klucha, a nie dworska „tyczka”. Dla chłopki obfite kształty są dowodem zdrowia, a także wskazują na status społeczny – w jej rodzinie nie głoduje się. W dworskich realiach to umiejętność odmówienia sobie jedzenia jest dowodem cnoty.

Narrator przejmuje od kobiet opinię o Jagusi jako osobie nienawykłej do pracy:

Powstali od kolacji. Jagna ze starą siadły do kądzieli przed kominem, a synowie jak zwykle zajęli się sprzątaniami, myciem naczyń i obrządkiem. Tak już zawsze u Dominikowej było, że synów swoich dzierżyła żelazną ręką i rychtowała ich na dziewczki, żeby ino Jagusia rączków se nie pomazała (CH I 152–153).

Mimo że w tym samym czasie matka i córka zajmują się innymi, także „kobiecyymi” pracami, oburzenie i rozbawienie gromady budzi fakt, że synowie zajmują się porządkami domowymi. Wiejski mężczyzna powinien zostać obsłużony przez kobietę, jednak rodzinna pozycja Dominikowej po śmierci męża w połączeniu z jej silnym charakterem pozwala na inny podział obowiązków między domownikami. Zabronienie synom ślubu mimo ich odpowiedniego wieku miało zapewne na celu uchronienie matki przed przekazaniem gospodarstwa młodemu – wzbudzającym powszechną obawę wśród gospodarzy wycugiem.

Jednocześnie w innych scenach Jagna pracuje na równi z braćmi, a nawet okazuje się od nich silniejsza. Podczas cięcia kapusty pozwala sobie na złośliwość wobec jednego z nich, porównując go do kobiety w połogu:

– Szymek, a dyc się ruchaj pędzej, bo już kulasów nie czuję! – wołała żałośnie, a widząc, że chłopak nie może sobie zadać, wyrwała mu niecierpliwie ogromny toból, zarzuciła go na plecy i poniesła na wóz. – Parobek z ciebie tyli, a miętki jesteś w grzbiecie, kiej kobieta po rodach – szepnęła pogardliwie, wsypując kapustę do półkoszków wysłanych słomą. Szymek przywstydzony mamrotał coś pod nosem, skrobał się po kołtunach i zaprzęgał konia (CH I 146).

Chociaż zasadniczo praca w polu należy do męskich obowiązków, kobiety – zwłaszcza uboższe – często zmuszone były się w nią zaangażować. Joanna Kuciel-Frydryszak w *Chłopkach*, socjologicznej książce o życiu wiejskich kobiet, na przykładzie jednej ze swoich bohaterek tak podsumowuje genderowy podział ról:

Elżbieta Klajn pracuje też w polu – sadi i kopie ziemniaki, wyrywa chwasty, zbiera kamienie, grabi, wiąże snopy, pomaga przy żniwach. To już nie są kobiece prace, ale kobiety je wykonują. One nie dzielą obowiązków na męskie i babskie, a nawet jeśli, robią, co trzeba zrobić¹⁷.

Także Boryna widzi w Jagnie pracowitą dziewczynę, obawia się tylko plotek na temat jej złego prowadzenia się:

A potem jął myśleć o Jagnie; jak by to dobrze było, bo i urodna, i gospodarna, i tyle pola... To znowu przypominał sobie dzieci, to te gadania na Jagnę, że mąciło się w nim wszelakie rozeznanie, i już nie wiedział, co począć [...] (CH I 47).

Chociaż plotki o lenistwie Jagny wydają się wyolbrzymiać rzeczywistość¹⁸, niemniej nie ma ona motywacji i siły, które w powieści zyskuje Hanka. Gdy Antek trafia do więzienia, jego żona wraca do chałupy teścia

¹⁷ J. Kuciel-Frydryszak, *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023, s. 224.

¹⁸ Barbara Smoleń zwróciła uwagę na różnicę w przedstawieniu Jagny przez narratora wszechwiedzącego a przyjmującego perspektywę gromady: B. Smoleń, *Jagna*,

i – skutecznie – stara się przejąć od Jagny rolę gospodyni. Spragniona ziemi stawia się innym dzieciom Boryny, by zabezpieczyć dziedzictwo należne – jak uważa – jej mężowi:

Jeszcze Borynę opatrywał Jambroży, jeszcze ludzie byli się nie rozszli, jeszcze cała wieś wrzała uciechą a gdzie jękami pobitych, a ona cichuśko się wnieśla i osiadła na amen.

A stróżowała pilnie: toć Antkowy też był gront, a stary ledwie zipał i mógł leda pacierz wyciągnąć kulasy.

Wiadomo przecież, iż któren pierwszy dopadnie dziedzictwa i wcepi weń pazury, to i niełacno go oderwać, i prawo za sobą będzie miał.

Co jej tam znaczyły kowalowe krzyki a groźby, którymi jej bronił wstępu, srodze zgniewany, iż go uprzedziła!

Pytać się to miała kogój o przyzwolenstwo, chyciła się ziemi, a jak ta suka warowała i broniła swojego, pewna rychłej śmierci starego i że Antka wezmą, bo ją był o tym uprzedził Rocho (CH II 36).

Hanka wykorzystuje nadarzącą się okazję, sprawnie radzi sobie z gospodarką i zyskuje szacunek w oczach innych kobiet. Tutaj zarysowuje się wyraźna różnica między nią a Jagną: pierwsza, pochodząca ze znacznie uboższej grupy lipczaków, robi wiele, by zabezpieczyć rodzinę, druga – mająca już właściwie wszystko – oddaje to bez żalu. Hanka nie może sobie pozwolić na bierność: długo to ona niesie na siebie ciężar utrzymania rodziny, gdy jej mąż nie chce podjąć się żadnej pracy podczas ich mieszkania u Bylicy.

Hanka rozwija się i osiąga materialny sukces, ale nie odzyskuje miłości męża. Po powrocie z więzienia przywozi jej i dzieciom prezenty, chwali żonę, ale są to gesty czynione pod czujnym okiem Rocha. Mimo swoich postanowień po spotkaniu Jagny Antek prosi ją, by razem uciekli do Ameryki (CH II 516).

Obraz moralności Hanki pozostaje skomplikowany. Z jednej strony potrafi przewyciężyć niechęć do Jagny i zdobyć na współczucie, a także przeprosiny przed pielgrzymką. Z drugiej – przez swoją zapobiegliwość często

[w:] ...czterdzieści i cztery. *Figury literackie. Nowy kanon*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, B. Smoleń i in., Warszawa 2016, s. 257.

okazuje się skąpa, co wypomina jej parobek Pietrek. Także gdy inni mieszkańcy Lipiec przesyłają prezenty do nowego gospodarstwa Nastki i Szymka, ona przekazuje świnię należącą do chorej Józki. Pod tym względem Jagna również przedstawiona jest jako przeciwieństwo Hanki. Nie skąpi jedzenia parobkom, daje jałmużnę spotkanej w mieście Agacie, rozmawia z nią, i to ona razem z Jasiem towarzyszy jej przy śmierci. Na końcu powieści tak rozmawia o niej Nastka z wędrownym dziadem:

– Z dobrego serca la niej przyniosłem i jeszcze jaki paciorek dołożę do Przemienienia Pańskiego! Dobra była la biednych jak mało kto drugi na świecie, poczciwa.

– Prawda, co miała dobre serce, prawda! A może to i bez to musi tyle przecierpieć! – szepnęła wlekąc smutnymi oczami po świecie (CH II 674).

Przejęcie przez Hankę sterów w domu Boryny faktycznie sprawia, że Jagna zaniedbuje swoje obowiązki. Nie dba o umierającego męża, którego coraz bardziej nienawidzi. Chociaż matka każe jej pilnować majątku, Jagna szuka wciąż okazji, by wyjść do ludzi. Pozbawiona mężczyzn i rozrywek wieść mężczy ją. Wreszcie świadoma zazdrosnych spojrzeń traci nawet ochotę na strojenie się, odczuwa niezrozumiały dla niej smutek i – po raz kolejny – tęsknotę za czymś odległym i niejasnym¹⁹:

Mogła to zmiarkować, co się jej stało?

Jeno czuła, iż ją cosik rozpiera, podrywa i ponosi, że oto poszłaby na kraj świata, gdzie oczy poniesą, gdzie jeno powiedzie ta tęskność niezmożona. I płakała tak bezwolnie i prawie bezboleśnie, jako to drzewo, obciążone kwiatem w wiośniane poranki, kiej słońce przygrzeje, a wiatry zakolebią, rosi obficie, wpiera się w ziemię, nabrzmiewa sokami rodny-mi, a kwietne gałęzie ku niebu podaje...

¹⁹ Stan, w który popada Jagna, mógłby być interesującym tematem do zbadania z perspektywy studiów maladycznych – zarówno w kontekście współczesnej wiedzy o chorobach psychicznych, jak i źródeł historycznych, np. artykułu Stanisława Kurkiewicza *Nerwowość u ludu wiejskiego*, „Lekarz” 1909, nr 1, s. 5–9.

– Witek! a poproś pięknie tej dziedziczki na śniadanie! – wrzasnęła znowu Hanka.

Jagna, kieby przecknęła, otarła łzy, doczesła włosów i poszła śpiesznie (CH II 46).

Mimo bierności Jagna potrafi się także buntować: zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o jej wygląd. Przygotowując się do niechcianego ślubu, myśli o Antku:

Zaczęła się buntować przeciw niemu, ale z nagłą wspomnienia tego wieczora, kiedy wracali z obierania kapusty od Boryny, buchnęły jej do mózgu i zatopiły ją całą w ogniu, i obwinęły jej duszę z taką mocą, a tak wyraziście w niej odżyły, że rady sobie dać nie mogła... aż ni stąd, ni zowąd ozwała się do matki:

– Wiecie, a to po ślubie włosów mi nie obcinajcie!

– Hale, co mądrego umyśliła? Słyszano to, żeby dziewczce włosów nie ucięto po ślubie!

– A po dworach i miastach nie obcinają!

– Pewnie, juści, bo im tak trzeba do rozpusty, żeby ludzi mogły ocyganiać i za co inszego się wydawać. Ale, będzie tu nowe porządki zakładała! Dworskie pannice niechta z siebie cudaki robią i pośmiewisko, niechta z kudłami jak Żydowice jakie chodzą – wolno im, kiej głupie, a tyś gospodarska córka z dziada pradziada, nie żadne miejskie pomietło, toś robić winna jak Pan Bóg przykazał, jak zawždy w naszym gospodarskim stanie się robiło... (CH I 243–244).

Narrator ani Jagna nie tłumaczy jej motywacji do nieścinania włosów. Pojawienie się jednak tego protestu w tak emocjonalnym momencie może świadczyć, że za jej decyzją stoi nie wyłącznie chęć podobania się, ale też potrzeba samostanowienia. Bycie żoną bogatego gospodarza da jej poważanie we wsi, ale odbierze możliwość decydowania o własnym ciele. Pozostawienie warkocza, a więc wizualnej oznaki panieństwa, może być symboliczną niezgodą na małżeństwo.

W odpowiedzi na krytykę jej decyzji Jagna powołuje się na obyczaje panujące poza wsiami i otrzymuje wyraźne ostrzeżenie, że jej postanowienie

narusza niezmiennie zasady. Zwyczaje gromady, wyraźnie rozróżniające ubiorem panny i mężatki, są przedstawione jako lepsze nie tylko dla niej, ale w ogóle bardziej moralne. Poziom etyczny „gospodarskiej córki” ma być wyższy niż dworskich panien, które – zdaniem wiejskich kobiet – swoimi włosami niejako fałszują swój rzeczywisty stan cywilny i pogrążają się w rozpuście.

O roli wyglądu jako środka władzy nad sobą świadczy też sposób ukarania Jagny przez Borynę za taniec z Antkiem. Boryna zabiera jej klucz do skrzyni z ubraniami. Brak dostępu do nich upokarza Jagnę i symbolicznie podkreśla kontrolę Boryny. Tym razem namawiana przez Jagustynkę, wbrew radom matki, dziewczyna decyduje się na otwarty konflikt i hardo odpowiada na przykre słowa męża, który w końcu zaczyna jej ustępować. Dla Macieja takie zachowanie żony jest jednak zaskoczeniem i zmianą. Żali się: „Moiściewy! barankiem się widziała, tą owieczką pokorną, a teraz okoniem stała!” (CH I 474). Chociaż odzyskuje ubrania, dziewczyna jednak źle znosi domowe kłótnie. Narrator zauważa, że nie potrafi ona – w przeciwieństwie do innych kobiet – tego samego dnia bić się i godzić z mężem. Przemoc, która jest codziennością dla większości rodzin w gromadzie, dla niej pozostaje nieznośna. Jej odmienna wrażliwość zostaje wyrażona wprost: „[Jagna] win swoich jeszcze nie miarkowała, a kary czuła boleśniej niżli drugie kobiety, że to i serce miała barzej czujące, i chowana była pieściwiej, i już w sobie była zgoła delikatniejsza od inszych” (CH I 578). Jej charakter wynika więc i z wychowania, i z jej przyrodzonych predyspozycji. Jagna nie posiada cech, które ułatwiałyby jej odnalezienie się w gromadzie.

Zainteresowanie własnym wyglądem można interpretować jako próżność, ale także jako jedną z form ekspresji artystycznej – zwłaszcza z powodu braku innego języka do wyrażania swoich pragnień²⁰. Jagna nie tylko jest piękna „kiej malowana” (CH I 153), ale tworzy piękno, sztukę na dostępne jej sposoby. Jej wycinanki znane są w całej wsi ze względu na ich niezwykle realizm – to, co przedstawia jest „kieby żywe” (CH I 242) i dokładnością zadziwia gromadę. Zaskoczony niezwykle talentem Jagny jest także pan Jacek: „Kto tak wymalował? – zawołał zdumiony przystając przed wycinkami, jakie były napełnione na ramach obrazów, a gdzieniegdzie i wprost na ścianie” (CH I 426).

²⁰ B. Smoleń, op. cit., s. 259.

Narrator opisuje, jak bardzo pochłonięta i przejęta jest wycinaniem z papieru postaci zainspirowanych opowieściami Rocha:

Jagusia zaś była jakby wniebowzięta, tak czuła wszystko głęboko, tak brała w siebie i za taką prawdę miała, że rosło to w niej i stawało przed oczami kiej żywe, że mogła wszystko powycinać z papieru. Dali też jej jakieś pozapisywane karty dzieci, które Rocho nauczał, a ona nasłuchując opowiadań wystrzygała po kolei czy to strachy, czy króle, czy upiory, czy smoki, czy inne różności, a tak utrafiła, że każdy mógł poznać od wejrzenia.

Tyla wystrzygnęła, że można było nimi oblepić całą belkę, a jeszcze i pofarbowała lubryką czerwoną i niebieską, jaką jej Antek podsunął, tak była zajęta słuchaniem i robotą, że o całym świecie zapomniała, nie baczyła nawet na niego, nie widząc, że się czegoś niecierpliwi, a ukradkiem daje jakieś znaki... a nikt drugi też nie spostrzegł tego w zasłuchaniu i w tej ciszy, jaka panowała (CH I 521–522).

Jagna odnajduje się w różnych technikach artystycznych: wycina, maluje, ozdabia wielkanocne kraszanki, których skomplikowanie zaskakuje nawet nieskorą do pochwał Jagustynkę. Na jej pytanie o źródło pomysłów i talentu Jagna potrafi tylko odpowiedzieć: „Skąd?... a samo tak z głowy pod palce przychodzi!” (CH II 123). Na pochwały swojej sztuki reaguje podobną radością jak na komplementy dotyczące własnej urody.

Nie jest jednak wrażliwa na każdą aktywność artystyczną. Znamienna jest scena, kiedy sceptycznie reaguje na czytanie jej przez Jasia *Pana Tadeusza*:

Jaże oczy mu rozbłysły, a na twarz wystąpiły kolory, gdy zaczął rozpowiadać, czytając raz jeszcze te miejsca, kaj było o polach i lasach, ale mu przerwała:

– Przeciek i dziecko wie, co w borach rosną drzewa, w rzekach jest woda i sieją na polach, to po co ta drukować o tym wszystkim?...

Jasio aż się cofnął ze zdumienia.

– Mnie to się jeno spodobają takie historie o królach, o smokach albo i o strachach, co to jak się o nich słucha, to jaże mrówki człowieka obłąką

i jakby zarzewia nasuł do piersi. Jak Rocho nieraz powiedają takie historie, to bym go słuchała dzień i noc. A czy pan Jasio ma o tym książki?

– A któż by czytał takie bajdy! – buchnął wzgardliwie, głęboko zgorzony (CH II 606–607).

Reakcja dziewczyny przywodzi na myśl historię Marcjanny Fornalskiej przytoczoną przez Kuciel-Frydryszak:

Zanim odkłada „Gazetę Świąteczną”, dowiaduje się z niej, że jeśli wyśle do Warszawy pieniądze, dostanie pocztą „najpiękniejszy i najdłuższy na świecie poemat”. Znajduje we wsi jeszcze kilka osób, które potrafią czytać, organizują zbiórkę i posyłają pieniądze do stolicy. Gdy przychodzi przesyłka, odwijają kopertę i czytają tytuł: Pan Tadeusz. Nic im on nie mówi, podobnie jak nazwisko autora. Zabierają się jednak do czytania.

„Z całej książki zrozumieliśmy tylko o psach, że się nazywały Kusy i Sokół. Byliśmy zgorzeleni; jak mogli ci panowie wziąć pieniądze i przysłać tyle tylko, jak się nazywały psy. Tak pierwsza nasza książka nie była przez nas zrozumiana”²¹.

Narodowy epos okazuje się dla przedstawicielek najliczniejszej grupy społeczeństwa rozczarowaniem. Jagna docenia podobny do pieśni rytm i rozumie czytana przez Jasia treść książki, ale nudzi się nią, bo pozbawiona jest fantastyczności i nie wzbudza w niej silnych emocji. To czytane przez Rocha opowieści pełne niesamowitości są dla niej interesujące, ale także, zgodnie z chłopskim szacunkiem do „drukowanego”, traktowane jako wiarygodne źródło informacji. Opisy przyrody w *Panu Tadeuszu* przedstawiają oczywistą dla niej rzeczywistość, dostępną na wyciągnięcie ręki i trudno oczekiwać, by bez odpowiedniego przygotowania rozumiała perspektywę tęskniącego za krajem emigranta. Pytanie Jagny można również potraktować jako obnażenie oderwania do rzeczywistości oczekiwania szlachty, że jej kultura może stać się kulturą narodową.

²¹ J. Kuciel-Frydryszak, op. cit., s. 63.

PODSUMOWANIE

Artystyczne zdolności Jagny nie wystarczają, by odnalazła swoje miejsce w gromadzie jako ktoś w rodzaju lipieckiej Felicji Curyło, bo przez swoją zasadniczą odmienność nie jest ona w stanie zinternalizować elementarnych norm swojej społeczności. Nie przejmuje od matki dbałości o majątek, pozostaje bierna przy wyborze męża i najchętniej odmówiłaby zmiany, jaką w jej życiu jest ślub. Bunt Jagny ma charakter przede wszystkim wewnętrzny i paradoksalny z perspektywy, która utożsamia go z aktywnością, wojowniczością: jest to mimowolna niemożliwość pogodzenia się z losem. Z naturalistycznej perspektywy Jagna byłaby jednostką niedostosowaną do swojego środowiska, która jako taka nie może przetrwać.

Warto jednak zwrócić uwagę, jak wiele elementów składa się na ostateczne potępienie Jagny. Jej relacje z mężczyznami były tematem plotek i krytyki już znacznie wcześniej, ale dopiero latem poskutkowały silną reakcją gromady. To sprzeniewierzenie przez wójta gminnych pieniędzy, które – według organistów – wydał na prezenty dla Jagny, staje się początkiem konsolidacji wsi przeciwko dziewczynie. Złość Lipiec z powodu konieczności składki na wspomnienie aresztowanego wójta zostaje sprawnie skierowana przez matkę Jasia na wybrany przez nią cel. W jej obronie nie staje ani zły i nadal zazdrosny o nią Antek, ani obojętny na sytuację ksiądz, ani zmuszony wcześniej do ucieczki Rocho. W tym sensie Jagna faktycznie jest „kozłem ofiarnym” – jej wyrzucenie ma miejsce podczas sytuacji kryzysowej dla społeczności, gdy niemożliwe jest ukaranie faktycznego winnego, i prowadzi do odzyskania równowagi przez gromadę – wkrótce nadchodzą zniwa, czas dobrobytu.

Krytycy filmu Welchmanów negatywnie oceniając pasywność postaci filmowej, w opozycji do niej stworzyli wyobrażoną Jagnę Reymonta spełniającą wymagania współczesnej bohaterki – aktywną i samoświadomą – której w powieści jednak nie ma. Paradoksalnie to właśnie bierność czyni Jagnę subwersyjną, bo nie włącza się ona w patriarchalny porządek lipieckiej gromady.

BIBLIOGRAFIA

Literatura podmiotu

Reymont W., *Chłopi*, oprac. F. Ziejka, t. I i II, Wrocław 1999.

Literatura przedmiotu

Batorski P., *Film „Chłopi” stracił całą moc opowieści Reymonta*, <https://klub-jagiellonski.pl/2023/10/31/film-chlopi-stracil-cala-moc-opowieści-reymonta/> [dostęp: 30.12.2023].

Brzozowska S., *Człowiek – zwierzę – rzecz w „Chłopach” Władysława Reymonta*, „Porównania” 2021, nr 2 (29), s. 97–116.

Brzozowska S., *Korale „z kropel krwi nanizane” – „Chłopi” Władysława Reymonta jako studium namiętności*, „Pamiętnik Literacki” 2021, t. 112, nr 4, s. 131–146.

Femme fatale, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/femme-fatale;2557676.html> [dostęp: 30.12.2023].

Graff A., Staroszczyk M., *„Chłopi” – towar eksportowy czy wyrób chłopotodobny. Recenzja*, <https://oko.press/chlopi-towar-eksportowy-czy-wyrob-chlopotodobny-recenzja> [dostęp: 30.12.2023].

Kuciel-Frydryszak J., *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.

Kurkiewicz S., *Nerwowość u ludu wiejskiego*, „Lekarz” 1909, nr 1, s. 5–9.

Lichański S., *„Chłopi” Władysława Stanisława Reymonta*, Warszawa 1987.

Packalén Parkman M.A., *Femmes fatales polskiej wsi: seksualizm a konwencje społeczno-literackie w powieściach Orzeszkowej, Reymonta i Dąbrowskiej*, „Slovo. Journal of Slavic Languages, Literatures and Cultures” 2010, nr 50, s. 87–105.

Rurawski J., *Władysław Reymont*, Warszawa 1988.

Smoleń B., *Jagna*, [w:] *...czterdzieści i cztery. Figury literackie. Nowy kanon*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, B. Smoleń i in., Warszawa 2016, s. 253–263.

Tatarowski L., *Człowiek, kultura, sacrum: o „Chłopach” Reymonta*, Wrocław 2002.

Wiśniewska A., *„Chłopi” kontra „Chłopki”*, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/film/chlopi-kontra-chlopki/> [dostęp: 30.12.2023].

Gabriela Kasprzyk

NOTA O AUTORCE

Gabriela Kasprzyk – magistra polonistyki-komparatystyki, doktorantka literaturoznawstwa w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się przede wszystkim na literaturze przełomu XIX i XX wieku, komparatystyce literackiej, szeroko rozumianych *animal studies* oraz studiach maladycznych.

Kontakt: Kasprzyk.Gabriela@doktorant.uken.krakow.pl